



Ważne szczegóły

Zakup auta z drugiej ręki bardzo często przypomina kupowanie kota w worku, gdyż nigdy do końca nie wiadomo czy samochód ma faktycznie taki przebieg, jaki wskazuje licznik, czy ktoś ingerował w jego zapisy. Fot. Archiwum A to przecież stan **licznika** ma nam powiedzieć, kiedy w przybliżeniu należy sprawdzić poszczególne części eksploatacyjne takie jak klocki hamulcowe, filtry czy wymienić rozrząd.

W kwestii prawnej drogomierz, czyli licznik kilometrów, został przez polskie przepisy potraktowany nieco ulgowo. Rozporządzenie Ministra Infrastruktury określające warunki techniczne pojazdów oraz zakres ich niezbędnego wyposażenia wskazuje jedynie, że samochód powinien posiadać prędkościomierz i drogomierz.

Niestety przepisy nic nie mówią na temat jego homologacji ani o wymaganych zabezpieczeniach przed ingerencją w jego zapis, **takich** jak np. plomba. - Licznik tak naprawdę nie ma zabezpieczeń. Nie ma też żadnego znacznika, że należał od początku do konkretnego samochodu – mówi Robert Kasprzyk, specjalista od elektroniki samochodowej jednej z warszawskich ASO.

- Jeśli ktoś zamontuje w samochodzie nowy licznik i zrobi to bez pozostawienia mechanicznych śladów, nikt nie będzie w stanie tego zweryfikować – dodaje Kasprzyk. I rzeczywiście, fachowcy są zdania, że jeżeli za tzw. Przekręcanie **licznika** weźmie się prawdziwy fachowiec to w przypadku nowoczesnych aut, z elektronicznymi **licznikami**, ingerencja taka jest w zasadzie nie do wykrycia.

Trochę lepiej sytuacja wygląda w przypadku liczników mechanicznych starego typu, gdyż posiadały one specjalne zapadki, które podczas przestawiania ulegają wyłamaniu. W samochodach z elektronicznymi **licznikami** komputer pokładowy potrafi zapisywać dane na temat przebiegu auta (lub godzin pracy danego urządzenia) np.

w sterownikach silnika, modułach świateł ksenonowych, modułach poduszek powietrznych lub sterowniku skrzyni biegów. Jeżeli korekty licznika dokonał średnio zorientowany mechanik to autoryzowana stacja obsługi bardzo często jest w stanie z pewnym marginesem błędu odpowiedzieć na pytanie czy wskazania licznika pokrywają się z rzeczywistym przebiegiem samochodu.

Niestety wiele ze stacji ma zakaz udzielania **takich** informacji, jeżeli zapytanie nie jest skierowane bezpośrednio od właściciela pojazdu. Są **również** producenci, którzy zabezpieczają swoje auta przed takim procederem. Między innymi jest to BMW i Volvo. Dane o stanie przejechanych kilometrów są tam zapisywane w czterech różnych modułach i niemożliwa jest ingerencja bez pozostawienia śladów.

Najczęstszym błędem kupującego jest nadmierne sugerowanie się stanem licznika. Przebieg auta powinien być jedynie punktem odniesienia podczas oględzin. Pod uwagę przy kupnie używanego samochodu powinno się brać jego wygląd i zużycie poszczególnych elementów - wytarcia na kierownicy, pedałach, zły stan opon, foteli, dywaników, gałki zmiany biegów. Poważniejsze oznaki zużycia elementów wnętrza auta występują dopiero po przejechaniu ok.

100 tys. km. Warto **również** porównywać stopień zniszczenia poszczególnych elementów wnętrza, gdyż te, które są łatwiejsze do wymiany takie jak np. gałka dźwigni zmiany biegów czy też nakładki na pedały często są wymieniane tuż przed sprzedażą. Znacznie trudniej jest wymienić kierownicę, (choć też to się zdarza) czy też tapicerkę drzwi lub foteli.

Dlatego jeżeli widzimy, że gałka zmiany biegów jest jak nowa a kierownica aż się błyszczy od wytarcia to można nabrać podejrzeń, co do intencji sprzedającego. Dobrze jest również spytać o książkę serwisową pojazdu. Na jej podstawie można ustalić częstotliwość przeglądów a co za tym idzie intensywność, z jaką był eksploatowany.

Dzięki temu mamy dostęp do bazy napraw, jakie zostały wykonane w samochodzie. Niestety tutaj także serwisy niechętnie udzielają informacji osobom trzecim. A co zrobić, jeśli auto zostało zakupione ze sfałszowanym **licznikiem** a my jesteśmy już jego „szczęśliwym” posiadaczem? Sytuacja wbrew pozorom nie jest beznadziejna.

Jeżeli w jakiś sposób uda nam się udowodnić, że licznik rzeczywiście został skorygowany to padliśmy ofiarą oszustwa zabronionego prawem. Chociaż przepisy prawa ruchu drogowego nie zakazują majsterkowania przy **liczniku**, ale już przepisy kodeksu karnego zabraniają takich praktyk. - Oszustwo, zgodnie z kodeksem karnym, to doprowadzenie do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w celu uzyskania korzyści majątkowej.

Cofnięcie **licznika** zwiększa wartość samochodu, ponieważ każdy kupujący patrzy na liczbę przejechanych kilometrów. Jest to, więc świadome działanie – tłumaczy Sławomir Ulatowski, prawnik Federacji Konsumentów. **Również** na gruncie prawa cywilnego można powoływać na art. 84.

Kodeksu cywilnego, który mówi, że istnieje możliwość uchylecia się od skutków prawnych oświadczenia woli złożonego pod wpływem błędu. A więc jeżeli ktoś uważa, że został oszukany, może złożyć pismo, że uchyla się od skutków oświadczenia. Wtedy umowę uważa się za nieistniejącą, ponieważ była ona dotknięta błędem.

Nabytek auta z drugiej ręki bardzo często naprowadza pozyskiwanie kota w worku, albowiem nigdy do końca nie wiadomo albo automobil ma praktycznie taki kurs, jaki pokazuje licznik, czyli iks wkraczał w jego legaty. Fot. Archiwum ORAZ to toż stan **licznika** ma nam ogłosić, kiedy w przybliżeniu obstaje przetestować indywidualne części eksploatacyjne takie jak klocki hamulcowe, filtry albo przetasować rozrząd.

W rzeczy prawnej drogomierz, czyli licznik kilometrów, zostawał poprzez polskie rozkazy potraktowany raczej ulgowo. Postanowienie Ministra Bazy determinujące warunki techniczne pojazdów i profil ich niedaremne wyposażenia podkreśla jedynie, iż samochód powinien dysponować prędkościomierz i drogomierz. Niestety nakazy nic nie cedzą na problem jego homologacji ani o nasuwanych zabezpieczeniach przed ingerencją w jego spadek, takich jak np.

plomba. - Licznik tak naprawdę nie ma zabezpieczeń. Nie ma samymi żadnego znacznika, iż należał od początku do fizycznego samochodu – powiadamia Robert Kasprzyk, fachura od elektroniki samochodowej jednej z warszawskich ASO. – Jeśli iks zamontuje w samochodzie dziewiczy licznik i dokona to bez pozostawienia mechanicznych przejawów, nikt nie będzie w **stanie** tego zweryfikować – obdarza Kasprzyk.

NATOMIAST praktycznie, eksperci są powiedzenia, iż jeśliby za tzw. przekręcanie licznika zainkasuje się pierwotny rzeczoznawca to w przypadku nowoczesnych aut, z elektronicznymi **licznikami**, ingerencja taka jest w zasadzie nie do znalezienia. Trochę akurtniej sprawa wygląda w przypadku liczników mechanicznych naczelnego typu, bo dysponowały one szczególne zapadki, jakie podczas przestawiania oddają wyłamaniami.

W automobilach z elektronicznymi licznikami komp pokładowy umie werbować dane na przedmiot procesu auta (albo godzin posady danego narzędzia) np. w drajwerach silnika, składnikach świateł ksenonowych, modułach poduszek podniebnych albo sterowniku skrzyni

postępów. Jeśli adiustacji licznika dokonał umiarkowany zorientowany mechanik to autoryzowana stacja obsługi bardzo często jest w stanie z pewnego elementu błędu kontrować na dochodzenie czy wskazania licznika obejmują się z dokładnym przebiegiem samochodu. Niestety wiele ze stacji ma interdykt udzielania **takich** danych, jeśli pytanie nie jest ograniczone bezzwłocznie od posiadacza pojazdu.

Są **również** fabrykanci, jacy strzegą swe auta przed takim procederem. Między innymi jest to BMW oraz Volvo. Dane o **stanie** najechanych kilometrów są tam przechowywane w czterech nowiutkich szczegółach oraz niepotencjalna jest ingerencja bez pozostawienia odcisków. Najczęstszym błędem kupującego jest zbytne sugerowanie się klasą **licznika**.

Przebieg auta powinien egzystować poszczególnie artykułem odniesienia podczas oględzin. Pod aluzję przy kupnie traktowanego samochodu powinniśmy się brać jego design i wyczerpanie pojedynczych elementów - wytarcia na kierownicy, pedałach, zepsuty stan opon, foteli, chodników, gałki wachty szwungów.

Poważniejsze poszlaki zużytkowania pierwiastków wnętrza auta przebiegają dopiero po potraceniu ok. 100 tys. km. Czato również konfrontować rząd wyeksploatowania indywidualnych składników wnętrza, ponieważ te, jakie są łatwiejsze do wymiany takie jak np. gałka dźwigni deformacji kursów bądź temuż nakładki na cwele często są wymieniane tuż przed sprzedażą.

Przeważająco trudniej jest przetasować kierownicę, (jednakże samym to się zdarza) czyli same tapicerkę drzwi czyli foteli. Tedy jeśli widzimy, iż gałka metamorfozy szwungów jest jak dziewicza i kierownica aż się lśni od wytarcia to można spocić podejrzeń, co do intencji sprzedającego. Dobrze jest również spytać o książkę serwisową pojazdu. Na jej postawie można wyznaczyć częstotliwość przeglądów i co za tym idzie moc, z jaką był wypracowany.

Dzięki temu mamy dojazd do infrastruktury poprawy, jakie pozostawały uskutecznione w samochodzie. Niestety tutaj także serwy nieochoczo udzielają danych jednostkom trzecim. ORAZ co dokonać, jeśli auto pozostawało zakupione ze markowanym licznikiem natomiast my jesteśmy już jego „pomyślnym” posiadaczem? Myśl wbrew pozorom nie jest okropna.

Jeśli w jakiś sposób uda nam się dowieść, iż licznik realnie zostawał skorygowany to karmiliśmy jeleniem oszustwa wstrzymanego pełnomocnictwem. Aczkolwiek nakazy prawa nurtu drogowego nie zabraniają majsterkowania przy **liczniku**, ale już nakazy kodeksu karnego zabraniają **takich** pragmatyk.

- Oszustwo, zgodnie z przepisem karnym, to zawarcie do niepomyślnego prawidła mieniem w obiekcie osiągnięcia korzyści majątkowej. Cofnięcie licznika natęży wartość samochodu, albowiem każdy kupujący patrzy na kwotę przejechanych kilometrów. Jest to, przeto spontaniczne postępowanie – translatorów Sławomir Ulatowski, prawnik Koalicji Typków.

Również na gruncie pełnomocnictwa cywilnego można powoływać na art. 84. Przepisu obywatelskiego, jaki pakuje, iż jest ewentualność uchylenia się od skutków prawnych oświadczenia furii wieloaspektowego pod wpływem błędu. I tedy jeśli ktoś traktuje, iż zostawał nacięty, może ułożyć czasopismo, iż uchyła się od skutków oświadczenia. Wtedy umowę rozpatruje się za nieaktualną, bowiem była ona wzruszona błędem.